U Czaplińskich z Łąkorza

Dodano: 22.04.2021

W zulu rodziny Czaplińskich pracuje ojciec, dwaj synowie, zięć i kilku pracowników, na tym samym terenie od 26 lat.



(…) W Łąkorzu, w budynku, gdzie dawniej mieściła się siedziba nadleśnictwa, mieszka Zbigniew Czapliński. Pracę zaczynał jeszcze w Lasach Państwowych.

Najpierw był zrywkarzem konnym, po roku zrobił kurs drwala i przerzucił się na pilarkę, wówczas jeszcze PS 180. Do lasu jeździł rowerem. A na rowerze baniaczki, siekiera, metrowa drewniana miara. Nadleśnictwo miało już LKT, potem zresztą sprzedane zulom, ale zrywkę konną robili też ciągle okoliczni gospodarze.

– W nadleśnictwie jestem już najstarszy, z tych co ciągle pracują w lesie – mówi Pan Zbigniew. Koledzy drwale, jeszcze z czasów pracy w Lasach, odeszli na renty. Zresztą Nadleśnictwo Jamy zatrudniało swoich pilarzy na etatach jeszcze do 2004 roku. Jak mówi Pan Zbigniew, w latach 90. lepiej się zarabiało, choć roboty było mniej i gdyby wówczas tyle pracować co dziś, to człowiek byłby milionerem.

– Chyba w 1992 roku, jeszcze za czasów pracy w Lasach, pieliliśmy uprawę w trzech. Roboty było może na dwa tygodnie, a my to robiliśmy miesiąc. A że trzeba było 8 godzin w lesie siedzieć, to

braliśmy kocyk do poleżenia – śmieje się Czapliński. I tu, uwaga. – Więcej wtedy zarabialiśmy, jak leśniczy – twierdzi rozmówca. Takie to były czasy!

Ale nie chodzi niestety o to, że robotnicy zarabiali za poprzedniego ustroju tak dużo, ale o to, że leśniczowie czy nawet nadleśniczowie – tak mało. To akurat Pan Zbigniew wie z autopsji, bo wychował się w leśniczówce i pamięta te lata.



Od roweru do harwestera
W październiku 1995 roku Zbigniew Czapliński zakłada własną działalność gospodarczą. Jego zul od początku pracuje na terenie Leśnictwa Wąkop. Zaczyna od pilarki, zrywka opierała się na współpracy z braćmi, którzy mają ciągniki wykorzystywane zarówno w gospodarstwie, jak i w lesie. Pan Zbigniew przez te wszystkie lata pracuje cały czas w jednym leśnictwie.

Szybko w firmie pojawia się pierwszy Ursus, potem Belarus 82 starego typu i wiągarka Tajfun. W 2010 dochodzi nowy Belarus 952, a pięć lat później nowa przyczepa: More Maskiner SF 8, która mimo swoich 6 lat, ciągle pracuje. W tym samym czasie w firmie zostają zatrudnieni pierwsi pracownicy, niektórzy są do dzisiaj.

Dziś park maszynowy uzupełniają: 90-konny Case 1594 pracujący z wciągarką Krpan 5SI, 120-konny Case 1594 z wciągarką Tajfun oraz ok. 75-konny Zetor 6245 z 7-tonową przyczepką Fao-Far 2241. No i najnowszy nabytek firmy: harwester Valmet 931 z roku 2009, z głowicą 365, odkupiony od

polskiego zulowca jesienią 2020.

W ten sposób Pan Zbigniew zaczynał od roweru, a doczekał się harwestera. (...)

To tylko fragment historii zula Czaplińskich z Łąkorza. Całość możecie przeczytać w kwietniowym numerze GAZETY LEŚNEJ. Zachęcamy do lektury!

Komentarze (0)

Nie dodano jeszcze żadnego komentarza.